



Tworkowskie wspomnienie o ks. Romanie

In memoriam of Father Roman – a reminiscence from Tworki

Do was, ludzi...

*Do was, mych przyjaciół, mądrych, doskonałych,
co wszystko umiecie, na wszystkim się znacie
i tak naukowo wszystko objaśnacie...*

*Do was przemądrzałych, zawistnych obłudnych,
mistrzów od ironii, krytyki, satyry,
co w największym pięknie plamę zobaczycie...*

*I do was zgorzkniałych, depresyjnych, smutnych,
nieufnych, z wszystkiego niezadowolonych,
co własnego cienia nawet się boicie...*

Do was, nieznanomych, o których nic nie wiem...

I do was wątpiących czy można w coś wierzyć?

I do oszukanych, co już nie chcą myśleć...

*Zwracam się z pokorą, choć bardzo stanowczo –
Pozwólcie mi wierzyć, że ludzie są dobrzy
i że świat miłości, dobra i pokoju
jest ciągle możliwy,
jest do osiągnięcia.*



Ks. Roman Indrzejczyk (1931-2010).
Zginął 10 kwietnia w katastrofie pod Smoleńskiem

*Father Roman Indrzejczyk (1931-2010).
Died on April 10th, 2010 in the plane crash near Smolensk.*

*Pozwólcie tę "żyłkę przekształcania świata,
czynienia go lepszym" zachować
I ...wierzyć*

*z tomu: Człowiek dla człowieka.
Rozmowy z ludźmi i historią.
Warszawa 2006*

Postać ks. Romana Indrzejczyka na trwale wpisana jest w historię, pejzaż i klimat tworkowski. Oboje rozpoczęliśmy pracę w Szpitalu Tworkowskim w 1964 roku – On jako kapelan kościółka tworkowskiego pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, ja jako początkujący psychiatra. Pomimo, że po 22 latach pracy w Tworkach ks. Roman/takim był dla nas/objął parafię żoliborską w Warszawie – to więź z Tworkami przetrwała. Nadal uczestniczył w uroczystościach kościelnych i szpitalnych, spotykał się z chorymi, odwiedzał przyjaciół i tę młodzież, która już wydorosła, a z którą przed laty wyjeżdżał na obozy, której udzielał sakramentu chrztu i małżeństwa, a potem poznawał jej dzieci. Łączył całe pokolenia Tworkowian. Cieszył się uznaniem i sympatią wszystkich, postrzegany był bowiem nie tylko jako Kapłan, ale jako ktoś bliski, skracający dystans, potrafiący nie pouczając doradzić, wesprzeć i wskazać drogę, kiedy było ciężko, kiedy zbliżała się rozpacz lub opuszczała nadzieja.

Taki był nie tylko dla chorych, ale dla każdego kto znalazł się obok Niego. Ważny był każdy człowiek bez względu na poglądy, przekonania czy przynależności. To On swoją mądrością i otwartością dawał najlepszą lekcję tolerancji, szacunku dla drugiego człowieka, możliwości współistnienia obok siebie i współdziałania na rzecz nadrzędnego dobra. Jednym z wielu tego przykładów była

Jego wieloletnia współpraca z ówczesnym dyrektorem Szpitala, znakomitym psychiatrą dr med. Feliksem Kaczanowskim, powszechnie znanym ateistą, któremu towarzyszył także podczas świeckiego pogrzebu i w ostatniej drodze na Cmentarz Tworkowski niosąc wraz z innymi na ramieniu jego trumnę.

Pamiętać będę jak wysmukła, elegancka w swej skromności postać ks. Romana z powiewającym białym szalem szybko przemykała się między drzewami tworkowskich alejek. Jak mówił ścisłym głosem, jak łagodnym spojrzeniem wnosił spokój, jak Jego słowa odkrywały intelektualistę, filozofa-romantyka o duszy poety. Dawał temu wyraz w świątecznych życzeniach pełnych refleksyjnej zadumy i zawierających zawsze mądre przesłanie, a także w strofach swoich wierszy. Przywiązanie do Tworek zawarł również w dedykacji dopisanej do tytułu ostatniego, ofiarowanego mi nie tak dawno tomiku poezji...” tak różni jesteśmy..., ale łączy nas wiele, a zwłaszcza *Amici di Tworki...*”

Księżo Romanie – Tworkom i mnie będzie Ciebie bardzo brakowało, ale wdzięczna jestem losowi za dar poznania niezwykłego Człowieka, kapłana, dla którego życie było misją w służbie dobra.

*Maria Pałuba
Towarzystwo Amici di Tworki*